

ŁÓDZIANIN

TYGODNIOWY ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ.

REDAKCJA OTWARTA od 6—8 wiecz.
Administracja otwarta w dni powszednie od 4 pp. do 8 wiecz.
W niedzielę i święta adm. nieczynna.

Łódź, Sobota 20 Października 1923 r.

Redaktor przyjmuje w poniedziałki i środy od 6—7 w.

WARUNKI PRENUMERATY:

W Łodzi z odnoszeniem do domu
miesięcznie mk. 30,000.
Zagranicą miesięcznie mk. 65,000.

Redakcja i Administracja: Łódź, Piotrkowska 83. Telef. 99. Skrzynka poczt. 154. Konto czek. PKO Nr. 60,398

Wielka towarzyska zabawa taneczna

urządzona przez Łódzki Okręgowy Komitet Robotniczy P. P. S. odbędzie się z dnia 20-go na 21-go października r. h. o godzinie 8 i pół wieczór w lokalu Stowarzyszenia Handlowców Łódzkich przy ulicy Al. Kościuszki № 21.

BUFET OBFICIE
ZAOPATRZONY

ZABAWA BĘDZIE UROZMAICONA
PRODUKCJAMI ARTYSTYCZNYMI.

BUFET OBFICIE
ZAOPATRZONY.

Wejście za zaproszeniami. Zaproszenia i bilety otrzymać można we wszystkich dzielnicach i w Sekretarjacie Ł. O. K. R. P. P. S. Piotrkowska 83, a w dniu zabawy przy wejściu.

Po wybuchu w cytadeli.

Do tysiąca nieszczęść, jakich panowanie Piasto-Chjeny Polsce dostarczyło, przybywa jeszcze jedno o zabarwieniu wysoce tragicznym t. j. wybuch prochowy w forcie Cytadeli, tuż pod Warszawą. Wybuch nastąpił w sobotę rano, podczas posiedzenia Sejmu i podczas uroczystych nabożeństw w kościołach na cześć jubileuszu Komisji Edukacyjnej. Skutki katastrofy są okropne: skład, gdzie mieścił się proch, poprostu znikł z powierzchni, a na jego miejscu pozostał głęboki na kilka metrów dół, w rodzaju ogromnego lejka; sąsiednie budynki porozpadały się, lub uległy częściowej katastrofie, tracąc czy to jedną ścianę, dach, czy okna; w całej Warszawie powypadało setki tysięcy szyb, a huk wybuchu słyhać było w promieniu kilku mil. Ofiary w ludziach straszne: 30 zabitych na miejscu bezpośrednio lub pośrednio, 150 ciężko rannych i kilkakaset — lżej; szpitalnie przepełnione nieszczęśliwymi ofiarami i każdy dzień pomnaża listę śmiertelnych.

Przyczyną wybuchu, jak stwierdza do tyczasowe śledztwo prokuratury wojskowej, była nieostrożność osobnika, pracującego w składach, który paląc papierosa w obrebie prochowni (wbrew zaka-

zowi), zgasił go niedostatecznie, przyciskając tłący się niedopałek do framugi drzwi. Wiadomość tę ustalono protokolarnie w obecności kilku posłów, badając jedyne, pozostałe przy życiu świadka, żołnierza, wartownika, oszołomionego tylko siłą eksplozji. Wiadomość ta znajduje potwierdzenie w opinii ekspertów wojskowych, twierdzących, że małeńka nawet iskra mogła wywołać detonację, ponieważ najwyższy gatunek prochu włoskiego, jaki właśnie znajdował się w składach podlega łatwej reakcji chemicznej, rozkładając się i przesycając powietrze pyroksyliną.

Szczegóły te podajemy dlatego, że po takim nieszczęściu wywołującym zrozumiałe oburzenie w szerokich kołach społeczeństwa, winno nastąpić jakieś wyjaśnienie rządowe, mając na celu uspokojenie opinii i wskazując, że wybuchy prochu, nawet przy zachowaniu wielkich ostrożności, zdarzają się jednak i, że jednostki winne niedopatrzeń będą ukarane! Tymczasem, co widzimy! Rząd istotnie głos zabral i wydał do Narodu oświadczenie, podpisane przez cały gabinet, z Witosem na czele. Lecz oświadczenie to jest tak niesmaczne, tak brutalne wobec grozy nieszczęść-

cia, że wywołuje rumieniec wstydu na twarzy każdego uczciwego człowieka.

Oto rząd, ni mniej ni więcej, powiada, że wybuch został spowodowany przez jakieś ręce zbrodnicze, przez spisek — jakoby — sił wywrotowych, które nie mogą ścierpieć, że oto u władzy stoi narazicie rząd prawdziwie polski, dążący wytrwale do zaprowadzenia porządku w zanarchizowanej stajni Augiasza, jaką jest Polska po czteroletnich rządach lewicy. Taka jest myśl przewodnia odezwy. Trudno przesądzać, że rząd to co mówi, mówi szczerze. I wyrażone wyżej oburzenie musi być uzupełnione twierdzeniem, że rząd wydał taką odezwę celowo, chcąc odwrócić uwagę opinii od fatalnych w skutkach machinacji zblokowanego kapitału ziemiańsko-chłopskiego, a skierować ją ku jakiemś niewidocznemu, a potężnemu wrogowi. Jest to stary system wyłysanej już w knowaniach i intrygach reakcji, która w Rosji niezadowolone mas kierowała na żydów, w Łodzi pierwszy tupet socjalny w latach osiemdziesiątych zepchnęła w bagno słynnego rabunku sklepów na Starem mieście, a w Austrii pilombienną rewolucję w czasie włosny ludów utopiła krwawymi rękami Szelli w rzezi galicyjskiej.

Rzecz cała nabiera tem większej grozy, że odezwę taką wydaje się wtedy, gdy całe prawie Zagłębie węglowe wraz z Śląs

kciem wstrząsa kataklizm strejkowy, wywołany drożyzną i formalnym głodem, jak istnieje w Dąbrowie i okolicy. Na Śląsku ruch strejkowy całkowicie znajduje się w rękach komunistów, gdyż żywioty lewicowe umiarkowane nie znajdują gruntu do ujęcia walki w ramy legalne, wobec katastrofalnej sytuacji finansowej i żywnościowej. To też fala strejkujących zalewa wszystkie miasta śląskie, że aż zaszła konieczność opanowania sytuacji przez regularne wojsko.

A. Suchorski.

Do czego prowadzą rządy chiens-enpe-erowskie w Magistracie.

Wniosek nagły frakcji P. P. S. w sprawie niedopuszczenia do strejku pracowników miejskich.

Od kilku miesięcy związki zawodowe pracownicze wyęczały swoje siły aby Magistrat nakłonić do dotrzymania zobowiązań i umów, zawartych pomiędzy związkami a Magistratem. Pomimo parokrotnego zwracania się piśmiennego ze strony zw. pracowniczych do Magistratu o załatwienie spornych spraw, Magistrat nie wykazał dobrej woli a ostatnio zupełnie zlekceważył żądania pracowniczych związków zawodowych odnośnie do:

a) regularnego wypłacania poborów pracowniczych, w myśl przyrzeczenia Prezydium Magistratu,

b) regularnego wypłacania co dwa tygodnie różnicy poborów wynikającej ze wzrostu drożyzny, w myśl orzeczeń Komisji Statystycznej,

c) odrzucenia wniosku związków pracowniczych, dotyczącego dopuszczenia do komisji redukcyjnej przedstawicieli związków,

d) pogwałcenia względem pracowników pragmatyki służbowej.

Magistrat postępowaniem swoim sprawił, iż wszystkie związki pracownicze, bez różnicy ich podłoża ideowego, przygotowują akcje bezrobocia w instytucjach miejskich, celem wywarcia nacisku na Magistrat aby tenże honorował swoje dotychczasowe zobowiązania i przychylił się do regulowania na przyszłość różnicy poborów co dwa tygodnie wynikających z wzrostu drożyzny.

Wobec tego, że wywołanie bezrobocia w instytucjach miejskich godzi w najważniejsze interesy miasta i stworzy cały szereg powikłań niepożądanych w życiu ogółu obywateli — uznając za słuszne postulaty związków zawodowych pracowniczych Rada Miejska uchwalić raczy:

1) Wzywa się Magistrat aby pobory pracowników wypłacał w terminach obowiązujących go, a wszystkie sprawy sporne ze związkami pracowniczymi załatwił polubownie w ciągu jednego tygodnia.

2) Magistrat złoży Radzie Miejskiej na najbliższym posiedzeniu sprawozdanie w tej sprawie.

Powyższy wniosek został złożony na posiedzeniu Rady Miejskiej w dniu 11 b.m. Nagłość wniosku naszego została przyjęta

jednomyslnie przez całą Radę, jak również wnioskiem o natychmiastowe utworzenie dyskusji merytorycznej nad sprawą, pomimo tego, że przewodniczący Rady enpeerowiec dr. Fichna, wniosek nasz poddał pod rozprawę, po wyczerpaniu całego porządku dziennego i szeregu innych wniosków nagłych, o godz. 2 po północy.

Z referatu tow. Kałużyńskiego nad tą sprawą, który uzasadniał i nagłość wniosku, dowiadujemy się, że sprawy pracowników miejskich są przez obecny Magistrat poprostu szykanowane. Pracownicy niektórych wydziałów magistrackich otrzymują pensje na raty z miesięcznym opóźnieniem. Oczywiście, że nie dotyczy to wydziału prezydjalnego i Kasy miejskiej, gdzie pensje wypłaca się znacznie wcześniej. Pracownicy otrzymując w taki sposób pensje, są kolosalnie poszkodowani. Również na słuszne żądania związków pracowniczych, ażeby Magistrat wypłacał co dwa tygodnie różnicę pensji wynikającą z wzrostu drożyzny, a co się już praktykuje wszędzie, Magistrat lekceważąco postulat ten odrzucił, niepodając nawet szerszych motywów.

Skandaliczne poprostu rzeczy, dzieją się przy wydalaniu pracowników miejskich.

Slepo-partyjna polityka obecnego Magistratu, może narazić miasto na nieobliczalne szkody, to też frakcja nasza, uznając postulaty pracowników za słuszne, wystąpiła z wnioskiem, aby Rada zobowiązała Magistrat by w ciągu jednego tygodnia wszystkie sprawy pracownicze załatwił ze związkami polubownie.

Dyskusji nad tą sprawą niewyczerpano i w dalszym ciągu ona omawiana będzie na najbliższym posiedzeniu Rady Miejskiej.

Do

Delegatów na Kongres P. P. S.

1) Delegaci wybrani na Kongres zechcą po przybyciu do Krakowa zgłosić się w biurze Kwaterunkowym Kongresu, które urzędować będzie od dnia 31 października bez przerwy w dzień i w nocy na dworcu osobowym — gdzie otrzymają wszelkie wskazówki dotyczące umieszczenia ich w hotelu i t. d.

Biuro Kongresu mieścić się będzie w dniach 31 października i dnia 1-go listopada w Sekretarjacie Rady Robotniczej w Domu robotniczym przy ul. Dunajewskiego 1. 5 II p. zaś w dniach 1 listopada po południu i następnym biuro Kongresu mieścić się będzie w Sali Konferencyjnej Magistratu krakowskiego.

2) Kongres odbywać się będzie w Krakowie. Powitanie Kongresu nastąpi 1 listopada b.r. punktualnie o godzinie 11 przed południem w Sali Starego Teatru przy ul. Szczepańskiej (wejście o ul. Jagiellońskiej. Kongres obradować będzie w dniu 1 listopada po południu i w dniach następnym w sali Rady Miejskiej mieszczącej się w budynku Magistratu krakowskiego przy ul. W. Świętych.

3) Delegaci i goście mają najdalej do dnia 28 b. r. zawiadomić Sekretariat Krakowskiej Rady Robotniczej ul. Dunajewskiego 5 II p., że życzą sobie, aby zamówiono dla nich hotel. Ceny w hotelach

krakowskich dla delegatów Kongresu do połowy niższe.

Krakowska Rada Robotnicza P. P. S.

(—) Poseł Dr. Emil Bobrowski
Przewodniczący.

(—) Dr. Józef Rozenzweig
Sekretarz.

Jak enpeerowcy bronili gęsiarni Symchy Bechera.

Unieważnienie uchwały poprzedniego Magistratu, aby dopomóc Symche Becherowi. — Bednarczyk i Becher dwaj bratanki... — Kurcz broni... lecz gęsiarni. — Nietak to teraz jak dawniej było... „Kurjera Łódzkiego“.

Na przedostatnim posiedzeniu Rady Miejskiej rozpatrywaną była ciekawa sprawa. Oto na wniosek ławnika Bednarczyka (byłego żydożercy) enpeerowsko-chjeński Magistrat wniósł wniosek, aby jeden z placów położonych przy ulicy Rebrzyńskiej oddać w dzierżawę na pasiarnię gęsi Symchy Becherowi.

Podczas poprzedniej kadencji Rady Miejskiej, Becher również ubiegał się o wydzierżawienie mu wzmiankowanego placu. Wobec niedogodnych warunków dla miasta, Rada Miejska odrzuciła ofertę Bechera, zaś Magistrat postanowił plac ten oddać w dzierżawę jedynie tylko przez publiczną licytację.

Przypominają sobie czytelnicy ile to w ów czas enpeerowcy i „czysto polski” „Kurjerek Łódzki” narobili krzyku. O czym tam nie było mowy! Robiono z socjalistów „żydowskich wojtków”, (którzy jednak umowy z Becherem nie zawarli), dopatrzono się zdrady interesów miasta, faworyzowania żydów i t. p. A to co w ów czas pisał „Kurjer Łódzki” z dnia 22 VI, 1922 roku: „ten gęsi interes magistratu podobno grubo kosztował p. Symchę Bechera”. Następnie czytamy: „Pan Symche Becher zostaje w Łodzi gęsim dyktatorem, gdyż chcący za gęsinę kupić sobie żydków zaczęli...”

A oto w numerze „Pracy” z tegoż dnia, enpeerowskiego pisemka czytamy:

...Wniosek o oddanie w dzierżawę żydowi Becherowi gruntów miejskich popierali radni pepesowcy, zawsze gorąco występujący tam gdzie idzie o interes żydowski...”

Ba, nie dość na tem! Pan Bednarczyk wspólnie z dezerterowanym b. vice prezydentem p. Wojewódkim w ów czas na wszystkich wiecach wykrzykiwali jak wielką stratę poniosły by miasta gdyby założono pasiarnię gęsią i jak to pepesowcy popierają żydów. Pan Bednarczyk wygłosił „wielką mowę” we „Florze” na Bałutach o zgubnych skutkach becheryzmu, zaś p. Wojewódzki, jako genjusz gospodarki samorządowej podobno zaczął opracowywać swym „chłopskim rozumem” wielkie dzieło pod tytułem „zgubny wpływ gęsiny na gospodarkę miasta”, lecz w dokończeniu i wydaniu dzieła przeszkodziła mu obecna jego rola z p. Becherem.

Tak mówiono i pisano o tem, czego ani Rada Miejska, ani poprzedni Magistrat nie akceptował.

A jak dziś sprawa wygląda?

Oto, aby przypodobać się Becherowi, p. ławnik Bednarczyk podpisuje z nim umowę na zasadzie której oddaje wyłącznie tylko Becherowi plac pod pasiarnię gęsi, zaś Magistrat anuluje uchwałę poprzedniego Magistratu, która zmierzała do oddania placu jedynie tylko przez licytację, aby tym ułatwić do „gęsięgo kapitału“ drogę Symchy Becherowi i enpeerowskiemu ławnikowi Bednarczycowi.

A gdy nasi tow. tow. radni stawiali wnioski, aby plac ten oddać jedynie tylko przez licytację, gdyż przez to Rada i Magistrat nie wykaże faworyzowania jednostek, zaś z licytacji może wpłynąć większa stawka za dzierżawę gruntu niż to daje Becher, co również leży w interesie miasta — trzeba było widzieć z jakim bohaterstwem występowali radni enpeerowski Kurek i kontrahent Bechera ławnik Bednarczyk, ażeby bronić już dobitego i omówionego enpeerowsko-bechorowskiego interesu. Wchodzili na trybunę jak żołnierze karni, jak kamienie rzucane na szaniec, aby bronić się.

Dziś mamy moralne prawo zapytać sojuszników enpeerowsko-chjeńskich, ich własnymi słowami, lecz nie na zasadzie kłamstw jak to oni czynili, gdyż skorzystali z swej większości i paktu dobili z Symichą Becherem.

Ile kosztował ten gęsi interes Bechera? Co i kogo zamierzacie kupić za becherowską gęsinę? Czem się tłumaczy bohaterska Wasza obrona Bechera w Radzie Miejskiej?

Ile się tym zasobit Kurjer Łódzki że tak obecnie milczy?

Co ważniejsza dowiadujemy się, że łódzcy enpeerowcy mają zmienić swą na „becherowców“ i jako frakcja radnych występować w R. M. Wniosek ten ma wysunąć podobno p. Bednarczyk, w czem ma go gorąco popierać vice-prezydent Wojewódzki. A no czego to się nie robi dla „ojczyzny i polskości mizsta“.

Poraj.

Żądania pracowników miejskich.

Głębokie niezadowolenie nurtujące ogół pracowników miejskich z powodu skandalicznego traktowania przez Magistrat najważniejszych spraw, dotyczących pracowników, flegmatyczne odkładanie ich do „lepszych czasów“ sprawiło to, że zarządy związków pracowników miejskich po całym szeregu wspólnych międzyzwiązkowych konferencji postanowiły zwołać ogólne zebranie pracowników miejskich, które też odbyło się w dn. 11 b. m. Sala Strażacka nie zdołała pomieścić wszystkich, tak, że część stała na schodach i podwórku. Ogromne zainteresowanie jakie wywołał wiec pracowników miejskich jest najlepszym odzwierciedleniem tego co nurtuje dziś pracowników.

Na sali dało się widzieć obok zwykłego pracownika i panów naczelników. Głęboka powaga, zrozumienie swojej słuszności i krzywdy jaka się dzieje obecnie pracownikom z powodu gwałcenia przez Magistrat całego szeregu przepisów i umów cechowały obrady.

Referent wszystkich związków w swoim obszernym przemówieniu zaznajomił zebranych z pracami jakie do tego czasu związki zrobiły ku poprawie bytu pracow-

ników i ze stanowiskiem jakie Magistrat zajął. Należy tu zaznaczyć, że referat został bardzo dobrze ujęty, głęboko przemyślany i wyczuć można było, że referent stoi na wysokości swojego zadania, że nie chodziło mu o takie czy inne manewry polityczne, nie o rozsądzanie Magistratu, jak to wyraził się członek prezydium Magistratu na konferencji w dn. 13 b. m., a wyłącznie i jedynie o poprawę bytu pracowników; to też zebrani niejednokrotnie podczas przemówienia oklaskiwali mówcę dając tym sposobem wyraz, że całkowicie solidaryzują się z jego wywodami.

Końcowe zaś przemówienie referenta nawołujące do zachowania powagi, karności i do wyzyskania wszystkich środków parlamentarnych dla poparcia akcji ekonomicznej zostało przyjęte niemilknącymi oklaskami. Świadczy to, że pracownik miejski umie odróżnić robotę polityczną od akcji ekonomicznej i, że będzie umiał dochodzić swoich krzywd. Tym właśnie pracownicy podkreślili, że stoją twardo na stanowisku zawartej umowy najmu i żądają aby i Magistrat dotrzymywał wszystko to, co z niej wypływa. I gdyby ogółem pracowników rządził temperament Paryża, zapalczywość Rzymu, lub owczy pęd Moskwy czy Petersburga, Magistrat znalazłby się w przededniu katastrofy. Magistrat jednak pędząc przed siebie poganiany biczem partyjnym, nie zwraca uwagi na obywatelskie stanowisko pracowników, prowokuje ich swojemi „mowami“ na konferencjach i zda się, że pragnie odegrać rolę wielkiego poskromiciela pracowników.

Jest to bardzo ślizka rola i trudno przesądzać dziś kto z niej może wyjść zwyciężonym, a kto zwyciężoną. Cierpliwość nie może przerastać wytrzymałości ludzkich nerwów, ofiarność potrzeb rodziny, a wytrwanie — granic wiary w nieoptymalność obecnych „ojców miasta“. I to Magistrat powinien mieć na uwadze jeżeli nie chce spowodować katastrofy, za którą odpowiedzialność siłą faktu musiałby przyjąć wyłącznie na siebie.

Żądania pracowników przesłano Magistratowi obejmowały:

- uregulowanie wszystkich zaległych poborów do 15 b. m.,
- wypłacanie dodatku drożyznianego dwa razy w miesiącu w terminach obowiązujących, w tymże dotychczasowy 43 pr. dodatek przyznany ostatnio pracownikom obowiązujący będzie tylko do dnia 15 b. m.
- honorowanie pragmatyki służbowej jako przepisów obowiązujących,
- cofnięcie wymowień wszystkim wydalonym,
- zwolnienie wszystkich zaangażowanych bez wiedzy związku,
- wypłacenie jednomiesięcznej pensji tytułem odzieżowego.

Zdecydowana postawa pracowników zmusiła Magistrat do zwołania wspólnych konferencji, które też odbyły się w dniu 13 i 16 b. m. Magistrat widząc niezachwianą postawę przychylił się częściowo do życzeń pracowników i zobowiązał się uregulować natychmiast wszystkie zaległości:

- placić pensje z dodatkiem drożyznianym za czas od 1 do 15 ubiegłego miesiąca między 1 a 5 każdego następnego miesiąca, zaś dodatek drożyzniany za czas od 15 do 30 ub. miesiąca każdego 10 następnego miesiąca,

- honorować pragmatykę obecną aż do chwili opracowania poprawek, przy czym poprawki te wspólnie z związkami ma zrobić do 1 grudnia poczym jako sprawę nagłą przekazać do akceptacji Rady Miejskiej,

- w ciągu 10 dni dać odpowiedź na reklamacji związków co do wydalonych,

- z dniem 17 b. m. nie zwolnić ani jednego pracownika bez zgody i opinii związków,

- wypłacić w październiku 30 proc. pensji październikowej w listopadzie 30 pr. pensji listopadowej w grudniu 40 proc. pensji grudniowej jako zapomogę na odzież.

Należy tu podkreślić, że Związki poszły na znaczne ustępstwa wobec Magistratu jedynie dlatego aby zadokumentować, że stoją na obywatelskim stanowisku. I jeżeli Magistrat wyciągnie z tego naukę to w przyszłości uniknie się niepotrzebnych wstrząsów.

Stanisław Milicki.

Skandal w Radzie Miejskiej.

Na ostatnim posiedzeniu rady miejskiej doszło do niezwykłego skandalu, który skończył się sromotną kompromitacją obecnego prezydenta miasta p. Cynarskiego. Tem skandalu była chęć p. Cynarskiego zdyskredytowania swego poprzednika na urzędzie prezydenckim, radnego tow. Rzewskiego za pomocą niegodnych insynuacji, jakoby tow. R. gotów był zmienić przekonania polityczne dla posady w chjeńskim magistracie. Zamiary p. Cynarskiego obróciły się przeciwko niemu samemu. Odprawa bowiem, jaką mu dali zarówno nasi towarzysze radni i Rzewski i Kałużyński, oraz przedstawiciele szeregu innych ugrupowań radzieckich, ujawniła, że żadne ataki p. Cynarskiego czy to pod adresem swego poprzednika, czy to kogokolwiek innego nie zmieniły poglądu rady miejskiej i całego społeczeństwa, iż pan C. nie dorósł do stanowiska, jakie piastuje. Po ostatnim występie p. Cynarskiego nawet jego polityczni zwolennicy przestali mieć jakiegokolwiek w tym względzie wątpliwości, a jak sobie w kularach rady miejskiej opowiadał, jeden z radnych chjeńskich miał się w pewnym gronie osób wyrazić, że „pod stół musimy się chować ze wstydu, gdy zabiera głos p. Cynarski“.

Zajście o którym mowa zaszło podczas omawiania wniosku nagłego tow. radnego Kałużyńskiego w sprawie niesłychanego traktowania przez chjeno-enpeerowski magistrat swych robotników i urzędników. W pięknym spokojnym i rzeczowym przemówieniu tow. Kałużyński scharakteryzował skandaliczne stosunki, jakie zapanowały w magistracie po objęciu rządów przez sprzymierzonych, a godnych siebie menterów Chjeny i Enpeeru.

W okresie szalejącej drożyzny, gdy ceny z dnia na dzień skaczą w górę, gdy nasza marka jest z dnia na dzień mniej warta, magistrat wpłaca pobory swym pracownikom z miesięcznym opóźnieniem. W tych ciężkich czasach, nowy magistrat, mieniący się być przyjacielem klasy pracującej (strzeż nas Panie od takich przyjaciół!) wydała setki robotników i urzędników.

Tow. Kałużyński odczytuje długi szereg nazwisk wydalonych z magistratu wdów, obarczonych dziećmi.

Los tych nieszczęśliwych wdów i sierot będą mieli na sumieniu panowie Cynarscy, Wojewódzcy i Groszkowscy. Wśród wydalonych znajduje się wdowa po ochotniku wojsk polskich, poległego podczas inwazji bolszewickiej. Wydalono również chorą pracownicę będącą w szpitalu na leczeniu.

Tow. Kałuż. piętnuje stosunek obecnego magistratu do swych pracowników i wskazuje, że nawet kapitalista był pozbawiony przez carski rząd możliwości wydalania chorego pracownika.

Ogólną uwagę skupiło pojawienie się na trybunie byłego prezydenta miasta radnego tow. Rzewskiego.

Na wstępie radny tow. Rzewski zwrócił uwagę prezydentowi Cynarskiemu na jego nietaktowne wycieczki pod adresem poprzedniego magistratu na jakie sobie p. Cynarski pozwolił podczas przemówienia r. Kałużyńskiego.

Nietaktem ze strony prezydenta jest — mówił tow. Rzewski — jeżeli własne winy zwala na poprzedników, podwójnym zaś nietaktem, jeżeli przytem fałszuje rzeczywisty stan rzeczy.

Za socjalistycznego magistratu panowała harmonia pomiędzy magistratem, a ogółem pracowniczym. Przez 4 lata i osiem miesięcy urzędowania poprzedniego magistratu prawie nie było strejków. W tym samym czasie w Warszawie gdzie panowała Chjena naliczono aż 14 strajków. W najcięższych chwilach, gdy w kasie miejskiej były pustki potrafiłszy znaleźć środki na zaspokojenie słusznych żądań rzesz pracowniczych. I z uznaniem podnieść musze, że związki pracownicze zajmowały zawsze stanowisko obywatelskie i dla ciężkiej nieraz sytuacji magistratu okazywały dużo zrozumienia.

Fakty wypłacania poborów z miesięcznym opóźnieniem, nie były pracownikom miejskim dawniej znane.

W tej sali słyszeliśmy już niejednokrotnie o nietaktownym traktowaniu przez p. prezydenta Cynarskiego delegatów związków pracowniczych. To tylko pogłębia rozdzwięk i potęguje skądinąd płynący ferment. P. prezydent Cynarski musi się wyżyć swojego arystokratyzmu w stosunkach z pracownikami, musi nauczyć się obcowania z nimi. Brak taktu p. prezydenta nie obchodziłby nas, gdy by nie cierpiały na tem rzesze pracownice i interesy miasta. Magistrat jest instytucją społeczną i nie wolno tu — panie prezydencie — stosować najgorszych metod kapitalistycznych!

Pracowników zniewala się do wyparcia się swych przekonań.

Politykę nowego magistratu do ogółu pracowników miejskich piętnuje cała lewica Rady miejskiej i dążyć będzie do sanacji tych stosunków.

Po tem silnym przemówieniu towarz. Rzewskiego, wszedł na mównicę prez. Cynarski i tak rozpoczął swe przemówienie:

„Niedoszły dyrektor zarządu głównego po usunięciu p. Pilcene, szanowny radny Rzewski wygłosił piękną irację“. Pan radny R. — ciągnie dalej p. Cynarski — latał od chadecji do emdecji i obiecywał

zmianę przekonań za otrzymanie posady dyrektora.

Na to głośne oskarżenie towarz. Rzewski zareagował b. ostro. Pod adresem p. Cynarskiego słyhać z ław lewicowych różne nieparlamentarne okrzyki. Przewodniczący przywołuje tow. radnego Rzewskiego do porządku za dosadną charakterystykę.

Prezydent Cynarski wyprowadzony zupełnie z równowagi, nakazuje przewodniczącemu, aby usunął z sali obrad rad. Rzewskiego. Wniosek ten oddany przez dr. Fichnę pod głosowanie uzyskał większość chjeńsko-emperowska.

Na sali powstaje wówczas ogromne wzburzenie. Radny Milman z Bundu stawia wniosek aby usunąć z sali prez. Cynarskiego za jego niewłaściwe zachowanie się. Wniosku tego p. Fichna nie oddaje jednak pod głosowanie zasłaniając się regulaminem (który w innych wypadkach łamie bez pardonu). Na znak protestu przeciwko niesłusznemu usunięciu tow. radnego Rzewskiego nasi towarzysze, jak również radni z innych ugrupowań lewicowych opuszczają sale.

Przewodniczący p. Fichna ratuje swoją nadszarpniętą powagę i w obawie przed słusznym zarzutem stronnictwo: zwraca się z następującą naganą pod adresem prez. Cynarskiego: „Proszę pana prezydenta, aby nie wtracał się do nieswoich spraw i nie wskazywał mi kogo mam usunąć. Ta rzecz należy do mnie i w przyszłości zechce pan wtracać się“. Po udzieleniu tej nagany prez. Cynarskiemu przewodniczący z powodu braku quorum zamknął posiedzenie.

Leszek Zaborski.

Walka chadeków z Kasami Chorych.

Na czwartkowym posiedzeniu Sejmu bardzo burzliwe były obrady nad wnioskiem PPS. w sprawie wstrzymania przez min. pracy wyborów do kas chorych. Za nagłośnią energicznie przemawiał tow. Zuławski.

Dowodził, że ustawa zapewnia ubezpieczonym w kasach chorych zupełną autonomję tych kas. Komisarze rządowi w nowych kasach dotychczas dążyli do jak najszybszego przeprowadzenia wyborów, lecz obecny minister polecił wstrzymanie wyborów w kasach, które już wybory rozpięły, uzasadniając to rzekomymi nieformalnościami. Ten krok jednak uważać trzeba za naruszenie tendencji całej ustawy o kasach chorych i odebranie kasom autonomji. Mówca stwierdza, że główny argument ministra, iż wybory były rozpisane nie na jeden dzień, lecz na dni kilka, jest nieistotny, gdyż dotychczasowe instrukcje ministerjum nie zabraniały tego.

Również inne argumenty są takie, że należy całe jego postępowanie uważać tylko za uwzględnianie interesów partyjnych. (Głos na lewicy: Obawa, że chadecy przegrają).

Ma się wrażenie, że min. dąży do rozbicia samego ubezpieczenia. PAT ogłosiła wiadomość, że minister wydał zarządzenie zasiłku do 100 proc. Myślny swego czasu stawiali takie wnioski i pokazywali nawet pokrycie na brakujące 40 proc. Większość wtedy to odrzuciła, dziś, nie

mając nawet możliwości przeprowadzenia tego, tylko, żeby skaptować sobie głosy czy sympatje w kołach ubezpieczonych, obiecuje im 100 proc. zasiłek. Uważam, że min. dokonało zamachu na prawa ubezpieczonych i proszę Izbę o przyjęcie wniosku, wzywającego rząd do zniesienia wstrzymania wyborów. (Oklaski na lewicy).

Tow. Zuławskiemu odpowiadał chadecki minister Smólski, tak wykrętnie i obłudnie, że wywołał żywiołowe protesty na lewicy. P. Smólski umiał wytknąć tylko jedno przeoczenie w Sosnowcu, które jednak od razu zostało naprawione. Co do innych kas, w Częstochowie, Łodzi, nic nie mógł zarzucić. Całe przemówienie pana Smólskiego stało na poziomie chadeckich wystąpień wiecowych, demagogicznych i nieodpowiedzialnych.

Nagłość wniosku odrzucono 175 głosami chjeno-piasta przeciw 139.

Ze świata.

W NIEMCZECH.

Po ustąpieniu socjalistów z rządu niemieckiego Stresemann utworzył nowy gabinet już ściśle centrowy i zażądał nadania mu specjalnych pełnomocnictw, głównie w dziedzinie gospodarczej. Odnośny projekt przeszedł w parlamencie. Nie świadczy to jednak, aby gabinet Stresemanna miał poparcie szerokich warstw narodu; przeciwnie — nowy rząd, nie mając w swem składzie ani socjalistów, ani przedstawicieli kapitału, chwieje się od samego powstania. Wynik zaś głosowania w parlamencie w sprawie pełnomocnictw rządowych należy tłumaczyć sobie specjalnymi warunkami wytworzonymi przez sytuację wewnętrzną Niemiec. Stały tam teraz do walki dwie potęgi: — socjaliści skoncentrowani w Saksonji i Turynji, oraz faszyci, którzy opanowali całkowicie Bawarię. Zanim bieg wypadków politycznych przechyli szalę zwycięstwa na stronę jednej z tych grup z natury rzeczy rządu w kraju sprawować musi centrum. Ze zaś w centrum niewielu jest ludzi chętnych do objęcia steru zrujnowanego państwa, przeto wszyscy są zadowoleni że ktoś wzięł na swe barki odpowiedzialność za rządu w kraju i nikt nie chce mu tych rządów utrudniać. Dlatego też rząd Stresemanna uzyskał tak łatwo specjalne pełnomocnictwa.

Mimo jednak dążeń rządu do wytworzenia pozorów iż ujął silną ręką władzę w kraju, rzeczywistość temu przeczy.

Przywódcą przemysłowców niemieckich Stinnes, uprzedzając rząd, wszczął pertraktacje z Francuzami w kwestji uruchomienia przemysłu w zagłębiu Ruhr. W tym postępku Stinnesa uwidoczniła się cała obłuda kapitalistów. Kiedy zapoczątkowywano bierny opór, głosili oni wmyśl swoich interesów, że konieczna jest bezwzględna walka z Francuzami. Niektórzy nawet zostali „uwięzieni“, to jest byli pod strażą w swoich pałacach i udawali ofiary, podczas, gdy robotnicy umierali z głodu i głodu. Teraz przemysłowcy pierwsi przystępują do zlikwidowania biernego oporu, którego konieczność głosili, i wskazują Francuzom, że dla uruchomienia przemysłu konieczny jest zamach na prawa robotnicze, jak 8-godzinny dzień pracy itd.

Składajcie ofiary na własną zecernię!

Rząd francuski, zorientowawszy się w sytuacji, odmówił nawiązania bezpośrednich rokowań z rządem niemieckim, twierdząc, że potrafi uruchomić przemysł w Zagłębiu Ruhr po porozumieniu się z przemysłowcami niemieckimi. Każdy człowiek, który po za rządem swego kraju nawiązywałby rokowania z wrogiem i paraliżował przez to posunięcia rządu, stanąłby przed sądem, jako zdrajca stanu. Wobec Stinnesa jednak rząd jest bezsilny.

Chociaż nie czyni się nic wobec szkodliwej dla państwa roboty przemysłowców, chociaż w Bawarii zupełnie jawnie istnieją bojówki faszystowskie, minister Reichswehry uznał, że największym niebezpieczeństwem dla kraju grożą saskie sotnie proletariackie i nakazał ich rozwiązanie. Rząd saski nie podporządkował się jednak temu rozporządzeniu. Tymczasem w całych Niemczech wzrastają rozruchy głodowe.

W takich warunkach rząd Stresemanna nie utrzyma się długo. Po ustąpieniu rządu centrowego staną do decydującej rozprawy socjaliści i faszyci. W owym czasie będzie już rzeczą zupełnie jasną, że kraj uratować zdoła od ruiny gospodarczej tylko konfiskata majątków — tylko socjalizm. Ale im ta prawda będzie jaskrawiej występowała, im bardziej opinia publiczna będzie po stronie socjalistów, z tem większą zaciekleścią wystąpią kapitaliści w obronie swych majątków.

Faszyci bawarscy, stojąc wobec kwestji bezwarunkowego objęcia rządów przez socjalistów, zdecydowali się na to, czem dawno grożą — pójść na Berlin. Wówczas okaże się w całej pełni czy proletariacki niemiecki dorósł do swego zadania dzisiejszego, czy potrafi też urwać hydrze i po objęciu rządu pełnić państwo na nowo — ku powszechnej sprawiedliwości.

Cały świat robotniczy z niecierpliwością patrzy na zmagania socjalistów z faszysmem w Niemczech i życzy proletariackowi niemieckiemu zwycięstwa.

Tydzień polityczny.

SEJM.

Sesja jesienna Sejmu już się rozpoczęła. Termin pierwszego posiedzenia został siłą prawie narzucony przez opozycję, wbrew żądaniom prawicy i patronującego jej marszałka, aby odwlec zebranie się Izby „ad calendas graecas”. Posiedzenie to poprzedziła zbiorowa interpelacja opozycji, żądając wyjaśnienia od rządu na temat ogólnej sytuacji politycznej. To też rządzący aeropag chcąc-niechcąc musiał przepść przez trybunę sejmową.

Przemawiali: Witos, Seyda, Kucharski i Głębicki. Jeżeli by jednak ktoś sądził, że wobec tak poważnej sytuacji, w jakiej kraj się znajduje, usłyszysz choćby jedno zdanie, znamionujące troskę myśli, obawę sumienia i poczucie odpowiedzialności — tenby się grubo pomylił. Cały program rządowy streściłby można w takim zdaniu: „Wszystko w Polsce jest

dobrze, bo w niej rządzący; łaskę wam robimy, że wogóle przemawiamy; niczego się nie boimy, bo mamy większość”. I możnaby już po tych wystąpieniach szykować nowy trans narodowy, możnaby szykować łztwnicę, aby niewiasty nasze — wzorem starożytnych kapłanek — płakały nad losem Nowej Rzeczypospolitej, którą rządzi, wyczuty przez poezję romantyczną duumwirat „z polską szlachtą polski lud”, — gdyby nie przemówienia dyskusyjne opozycji lewicowej. Kolejno zabierali głos: Thugutt, Dąbski, Barlicki i inni.

Odmalowali oni idealny portret duchowy premiera, który przed trzema laty gromy rzucał na tych, z którymi teraz wspólnie Polskę gnębi. Zdemaskowali poczynania większości, dążącej do obalenia konstytucji, do przewrotu i do dyktatury. — Wykazali wielką cierpliwość ludu pracującego, który „Polski nie otrzymał za darmo”, lecz ją wywalczył krwią własną, a teraz czeka, kiedy nareszcie spełnią się, rzucane hojnie na wiecach obietnice, że chleb będzie kosztował 30 fenigów kilo. Mówcy ci ostrzegali wreszcie, że zdusić demokrację nie pozwolą i walkę narzuconą przyjmą! Z głosów opozycji tylko można czerpać wiarę, że „jeszcze Polska nie zginęła”.

Głosowanie nad zaufaniem dla rządu wykazało większość 22 głosów, co w porównaniu z pierwszym głosowaniem: 50 głosów świadczy, że większość polska i narodowa pokaźnie się skurczyła. O upadku zresztą rządu opozycja jeszcze nie myślała, ponieważ konsolidacja lewicy jeszcze nie ukończona.

Moment ten jednak przyjdzie i, oby przyszedł jaknajprędzej!

FINANSE PAŃSTWOWE.

Od tygodnia przebywa w Polsce p. Young, doradca angielski przy ministrze skarbu p. Kucharskim. Odbywa on ciągłe konferencje z rządem, z wyższymi urzędnikami w sprawach związanych z reformą finansową naszego kraju. Niedawno odbył konferencje prasową z przedstawicielami prasy stołecznych, na której wyraził wiarę w żywotność Polski i jej przyszłość. Zapytywany jednak w wielu kwestjach aktualnych, dotyczących sanacji skarbu, p. Young na kłkanaanście pytań odpowiadał tylko: „Na to nie mogę odpowiedzieć”, albo „w tej kwestji ze zdaniem swoim muszę się wstrzymać”. Ana, dyplomata! Musi mieć jednak ciężki orzech do zgryzienia. Nie dziwnego: inflacja pieniądza papierowego wynosi w Polsce 11 biljonów, co wyraża się liczbą (11.000.000.000.000.000) aż 17-cie cyfrowa.

A. Suchorski.

Z życia Partji.

Baczność Koziny!

W niedzielę dnia 21 października r. b. o godzinie 10 rano w lokalu klubu robotniczego (Letnia 1) odbędzie się ogólne zebranie członków partji dzielnicy Koziny. Sprawy bardzo ważne. Stawiennictwo wszystkich obowiązkowe.

Baczność Komitetu Dzielnicowego.

W niedzielę dnia 21 października o godz. 7 wieczór odbędzie się zebranie wszystkich komitetów dzielnicowych. Sprawy bardzo ważne. Obecność bezwzględnie konieczna.

Baczność Lewa!

W poniedziałek dnia 22 października r. b. o godz. 7 i pół wieczór odbędzie się ogólne zebranie członków i sympatyków w lokalu dzielnicowym przy ul. Juljusza 28. Referent tow. Hartman.

Baczność Prawa!

We wtorek dnia 23 października r. b. o godz. 7 wieczór odbędzie się w lokalu dzielnicowym przy ul. Miłsza 45 ogólne zebranie członków.

Referent tow. Waryński.

Baczność Zielona!

W środę dnia 24 października o g. 7 i pół wieczór odbędzie się zebranie członków i sympatyków w lokalu klubu PPS. ul. Nowo-Targowa 31. Referent tow. mec. Kempner.

Baczność towarzyski!

W czwartek dnia 25 października o godz. 7 wieczór odbędzie się zebranie kobiet PPS. w lokalu dzielnicy „Lewej” przy ul. Juljusza 28. Referentem tow. Kłuszynska.

Baczność Górna!

W sobotę dnia 27 października o g. 7 i pół wieczór w lokalu własnym odbędzie się konferencja dzielnicowa. Referent tow. Purlal.

Baczność Koła Młodzieży Elektrowni.

W niedzielę 21 października o godz. 10 rano odbędzie się zebranie Koła Młodzieży dzieln. „Elektrownia” w lokalu klubu PRS. dzieln. Lewej. Referent tow. Hartman.

Z ruchu zawodowego.

NOWE ŻĄDANIA ROBOTNIKÓW W PRZEMYSŁE WŁÓKIENNICZYM.

Zarząd Główny klasowego zw. włóknarzy, wystosował nowe żądania do przemysłowców, uzupełniające umowę lipcową. Zarząd Główny wykazuje, że dotychczasowy system wyliczania drożyzny, obniża systematycznie zarobki robotnicze i tak. W dniu 25 lipca r. b. zarobek robotnika podwórzowego wynosił mk. 24,705, a minimum kosztów utrzymania wynosiło mk. 26,480 dziennie. W dniu 15 października zarobek robotnika podwórzowego wynosił mk. 163,217, a minimum kosztów utrzymania wynosił mk. 361,448 dziennie. W ciągu niespełna 3 miesięcy zarobek w porównaniu do wzrostu drożyzny obniżył się przeszło o połowę.

Klasowcy żądają, aby podwyższyć płace robotnika podwórzowego do kosztów minimum utrzymania t. j. na mk. 361,448

Każdy Czytelnik

„Łodzianina“ ma obowiązek jednania swemu piśmu nowych czytelników dla dobra sprawy robotniczej!

dziennie i w tym stopniu powstałe płace, oraz aby wyliczenia odbywały się co tydzień, zamiast jak dotychczas co dwa tygodnie i ażeby różnica wynikająca z wzrostu drożyzny była wypłacana robotnikom już za ten tydzień w którym będzie wyliczona.

Termin odpowiedni przemysłowcom wyznaczono 3 dni, t. j. do dn. 17 b. m. Przemysłowcy odpowiedzieli, że wobec ważności sprawy nie mogą w tak krótkim terminie zająć stanowiska i proszą aby konferencja w tej sprawie odbyła się w przyszłym tygodniu. Na zebraniu delegatów klasowców w dn. 17 b. m. uchwalono, aby konferencja odbyła się jeszcze w tym tygodniu, oraz że robotnicy poprą w razie potrzeby swoje żądania strejkami.

Z KOMISJI OBLICZAJĄCEJ WZROST DROŻYZNY.

W dniu 13 b. m. zebrała się Komisja celem obliczenia wzrostu drożyzny za okres od dnia 30 września do dnia 13 b. m. Po przystąpieniu do obrad, tow. J. Danielewicz w imieniu zw. klasowego postawił wniosek, aby ceny brać z ostatniego dnia a nie przeciętne z ostatniego tygodnia. Do tego stanowiska przyłączyli się i przedstawiciele innych związków. Przemysłowcy oświadczyli, że żadną miarą na to się nie zgodzą i w razie przyjęcia takiego wniosku opuszczą posiedzenie. Po dyskusji postanowiono delegować dwóch przedstawicieli Komisji do Głównego Urzędu Statystycznego w Warszawie, celem zmiany podstawy w myśl wniosku tow. Danielewicza, a wyliczenia zaniechano.

Główny Urząd Statystyczny niezgodził się na zmianę podstawy, lecz zmienił niektóre artykuły, jak np. zamiast oleju rzepakowego na kielbasę itd.

W dniu 16 b. m. odbyło się drugie posiedzenie Komisji, na którym wobec tego że G. U. S. na wniosek przedstawicieli zw. zaw. co do zmiany podstawy wyliczeniowej się nie zgodził, przystąpiono do wyliczenia wzrostu drożyzny. Ustalono, że wzrost drożyzny wynosi za ostatnie dwa tygodnie 92,12 proc., a minimum kosztów utrzymania wynosi dziennie marek 361,448,66 fen.

Przedstawiciele związków zaw. protokółu nie podpisali, motywując, że z metodą wyliczenia się nie godzą i domagają się bezwzględnie zmiany podstawy wyliczeniowej. Przedstawiciele związków pozostali w mniejszości, większość komisji wyliczenie zatwierdziła.

Wobec tego płace w przemyśle włóknistym, począwszy od dnia 15-go października są podwyższone o 92 proc. i przedstawiają się jak niżej:

Tabele płac zasadniczych

Na podstawie wyliczenia przez Komisję wyliczającą wzrost drożyzny w Łodzi, płace w przemyśle włókienniczym

zostały, począwszy od dnia 15 października r. b. podwyższone o 92 procent.

Obecne płace wyszczególniają poniższe tabelki:

Nr. 21 a.

UWAGA. Płace oddziału ruchu i warsztatów mechanicznych zamieszczone są w tabeli Nr. 21 c.

Przy pracy na dniówkę

Dzienna stawka podstawowa	Płaca zasadnicza	Dzienna stawka podstawowa	Płaca zasadnicza
M a r e k		M a r e k	
18	139256	39	245589
19	142570	40	252288
20	145920	41	259054
21	149303	42	265905
22	152690	43	272822
23	156186	43,75	278070
24	159681	44	279821
25	163217	45	286890
26	166790	46	294036
27	171108	47	301258
28	176907	48	308554
29	182769	49	315924
30	188721	50	323368
31	194738	51	330889
32	200828	52	338488
33	206997	53	346157
34	212999	54	353902
35	219564	55	361724
36	225953	56	369621
37	232428	57	377595
38	238967		

O ile stawka podstawowa wykazuje oprócz marek również i fenigi, to powyższe płace zasadnicze zwiększają się przy dniówce w stosunku następującym:

	Przy stawkach do Mk. 27.—	Przy stawkach powyż. Mk. 27.—
przy 10 fen.	Mk. 350.—	Mk. 692.—
„ 20 „	„ 669.—	„ 1383.—
„ 25 „	„ 874.—	„ 1729.—
„ 30 „	„ 1049.—	„ 2075.—
„ 50 „	„ 1748.—	„ 3458.—
„ 75 „	„ 2622.—	„ 5188.—

Nr. 21 b.

Przy pracy w akordzie

Dzienna stawka podstawowa	Płaca zasadnicza	Dzienna stawka podstawowa	Płaca zasadnicza
M a r e k		M a r e k	
18	167109	39	294707
19	171084	40	302748
20	175104	41	310865
21	179161	42	319083
22	183226	43	327385
23	187421	43,75	333683
24	191618	44	335785
25	195859	45	344268
26	200147	46	352842
27	205331	47	361511
28	212287	48	370264
29	219325	49	379110
30	226464	50	388044
31	233681	51	397068
32	240995	52	406188
33	248398	53	416388
34	255598	54	424681
35	263476	55	434070
36	271144	56	443545
37	278915	57	453116
38	286762		

O ile stawka podstawowa wykazuje oprócz marek również i fenigi, to powyższe płace zasadnicze zwiększają się przy akordzie w stosunku następującym:

	Przy stawkach do Mk. 27.—	Przy stawkach powyż. Mk. 27.—
przy 10 fen.	Mk. 419.—	Mk. 830.—
„ 20 „	„ 839.—	„ 1661.—
„ 25 „	„ 1049.—	„ 2076.—
„ 30 „	„ 1258.—	„ 2490.—
„ 50 „	„ 2096.—	„ 4151.—
„ 75 „	„ 3146.—	„ 6227.—

UWAGI: 1) Dla określenia wysokości płac tygodniowych należy wskazać w cenniku stawkę podstawową tygodniową podzielić przez 6, wyszukać w tabelce odpowiadającą otrzymanej stawce dziennej płacę zasadniczą i pomnożyć przez 6.
2) Przy wyliczaniu stawek akordowych dla nowych artykułów miarodajną jest płaca zasadnicza przy akordzie.
3) Przy pracy akordowej należy płacę za jednostkę podwyższyć o 92%.

O ile dotychczas stawka akordowa została błędnie wyliczona, to takową należy przeliczyć.

Nr. 21 c.

Tabela płac zasadniczych pracowników wydziału ruchu i warsztatów mechanicznych, obowiązująca od d. 15 października 1923 r. włącznie.

	M a r e k
1. Robotnicy warsztatowi	171118—181799
2. Pomoc fachowa i robotnicy, pracujący na maszynach	192858—222977
3. Węglarz	220932
4. Palacze, obsługujący 1—2 kotły	263148—313373
5. Starsi palacze kotłowi	323372—361557
6. Maszyniści—palacze, obsługujący kocioł i maszynę parową do 200 HP	283206—323372
7. Maszyniści przy maszynach do 200 HP	261097—281220
8. Maszyniści przy maszynach od 220 do 500 HP	317349
9. Maszyniści przy maszynach od 550 do 1000 HP	353562
10. Maszyniści przy maszynach od 1100 do 1500 HP	393729
11. Maszyniści przy maszynach ponad 1500 HP	433920
12. Pomocnicy maszynistów i smarowacze	224959—261097
13. Uczniowie w 1 roku	30% (najniższej)
14. Uczniowie w 2 „	40% „
15. Uczniowie w 3 „	50—75% „
16. Slusarze przy podrzędnych robotach	337459—361569
17. Slusarze maszynowi i rurkowi	365606—413791
18. Slusarze oddziałowi	417809—435913
19. Monterzy—slusarze	443898—536300
20. Tokarze	337459—536300
21. Kotlarze żelazni	337459—482081
22. Kotlarze miedzi	337459—536300
23. Kowale	337459—435913
24. Pomocnicy kowali	233021—273210
25. Palacze	337459—433920
26. Blacharze	337459—413791
27. Rymarze zwyczajni	285226—301283
28. „ wykwalifikowani	337459—441923
29. Cieśle fabryczni	269194—293253
30. „ budowlani	337459—373603
31. Stolarze	337459—453957
32. Modelarze	373603—502153
33. Stelmachy	337459—393729
34. Murarze	337459—373603

35. Murarze pomocnicy 192860
 36. Malarz—szklarz 202858—212924
 37. Dekarze fachowcy 337459
 38. Elektromonterzy Ikat. 461954—574499
 39. „ „ „ „ 353562—453957
 40. Elektrycy i maszyniści 212924—283206

UWAGA: Pracownicy wydziału ruchu fabryk, pracujących na trzy zmiany, powinni przychodzić do pracy o 15 minut przed rozpoczęciem normalnej pracy ich zmiany i wychodzić o 15 minut po zakończeniu normalnej pracy ich zmiany. Dodatkowe pół godziny pracy należy opłacić jako prace nadetatową.

Wykwalifikowani malarze i lakierownicy nie są objęci niniejszym cennikiem.

Od Administracji.

Orgja drożyzny i paskarstwa święci prawdziwe tryumfy. Szalone skoki cen spotykamy już nie z miesiąca na miesiąc, lecz z dnia na dzień, z godziny na godzinę.

Wprawdzie nie jest to dla nas nowością, gdyż każdy towarzysz czy towarzysza, oddając swój głos w czasie wyborów na dwójkę był mocno przekonany, że tylko my szczerze i otwarcie powstrzymujemy drożyznę, jednakże z chwilą otrzymania większości przez grupkę paskarsko-spekulancką, popartą przez naiwne niewiasty i oglupionych przez nich robotników, skutki tego błędu musimy znieść wszyscy, a przede wszystkim prasa robotnicza.

Robotnik, pracujący przeważnie pół tygodnia i licho wynagradzany, nieraz mimo najszczerzej chęci nie jest w stanie sobie kupić lub zaprenumerować „Łodzianina” czy „Robotnika”, przez co znów osłabia swój organ, gdyż pozwala przypuszczać, że prasa robotnicza nie cieszy się poparciem waszem.

Skutki tego położenia w bardzo dotkliwy sposób odczuwa administracja „Łodzianina”.

Z tego względu cenę obecnego numeru i następnego zmuszeni jesteśmy podnieść do

8,000 Mk.

Prenumeratę za miesiąc październik zmuszeni jesteśmy podnieść do

30,000 Mk.

Kto z prenumeratorów już opłacił, nie potrzebuje dopłacać, kto jednak do tej chwili nie opłacił, obowiązany jest płacić 30,000, gdyż zgodnie z poprzednim komunikatem Administracji, po d. 20 października ani od tow. prenumeratorów, ani od tow. kolporterów niższych cen przyjmować nie możemy.

Wszelkie zaległości będą liczone według cen, obowiązujących w dniu ich płatności. Tow. kolporterzy nie mogą stosować innych norm.

Przeprowadziliśmy również rewizję cen ogłoszeń.

Prenumeratorzy zamiejscowi proszeni są o nadsyłanie prenumeraty bez przypomnień, gdyż w przeciwnym razie wstrzymamy wysyłanie pisma.

Kalkulacja jest tak przeprowadzona, że gdy tylko wszystkie egzemplarze w ciągu każdego miesiąca będą opłacone, to „Łodzianin” może egzystować o własnych siłach.

Drukarni nie zdążyliśmy jeszcze zor-

ganizować. Ofiary, jakie wpłynęły, obróciliśmy na najpilniejsze zakupy dla własnej zecerni, wierzymy jednak, że entuzjazm, z jakim przyjęliście pierwszą myśl o tworzeniu zecerni, nie będzie słomianym ogniem i że stwierdzicie, iż Łódź robotnicza musi mieć drukarnię robotniczą, „Drukarnię Ludową”, by w niej drukować wielki dziennik robotniczy.

Towarzysze! My zrobimy co do nas należy, wy zróbcie co do Was należy.

Pamiętajcie, że nie mogliśmy utrzymać dziennika, obecnie niektórzy nawet o tygodniku zapomnieli. Niech więc choć ten tygodnik stanie się naprawdę odzwierciedleniem Waszej siły i uświadomienia.

Do nas należy: w miarę środków powiększać objętość, wzbogacić treść, zorganizować własną drukarnię.

Do Was należy: obowiązkowe czytanie i regularne opłacanie prenumeraty przez każdego członka i sympatyka PPS. na bruku łódzkim i okręgu łódzkiego. Jednanie sympatii dla „Łodzianina” tam, gdzie on w tej chwili nie dociera.

Wyjaśnianie wszystkim, że „Łodzianin”, będąc organem PPS., jest przyjacielem całej klasy pracującej.

Kto w tej pracy zawiedzie, zawiedzie również tam, gdzie sprawiedliwość, gdzie socjalizm.

Administracja
 „ŁODZIANINA”.

Od Redakcji.

Bardzo mocne i rzeczowe przemówienie tow. posła N. Barlickiego, wygłoszone w Sejmie podczas dyskusji nad ekspozycją premiera Witosy, oraz przemówienie tow. radnego adw. R. Kempnera o zaprotestowaniu Rady Miejskiej przeciwko unieważnieniu listy Nr. 5 (Związku Proletariatu miast i wsi) wobec braku miejsca zmuszeni jesteśmy odłożyć do następnego numeru.

Kronika.

A drożyzna rośnie. Lokalna komisja dla badania wzrostu kosztów utrzymania obliczyła, że za czas od 1 do 15 października drożyzna wzrosła o

92,12 proc.

Związki Robotnicze powyższy procent uważają za nieodpowiadający rzeczywistości dlatego złożyły protest. Szerzej tej sprawy z powodu braku miejsca niejsca omówić w dzisiejszym numerze nie możemy, uczynimy to jednak w jednym z najbliższych numerów.

Czytajcie Księgę Pamiętkową P. P. S. W Księgarni Robotniczej (Piotrkowska 83) jest do nabycia jeszcze tylko kilkanaście egzemplarzy „Księgi Pamiętkowej” P. P. S., wydanej z racji 30-letniego istnienia Partji, — o bardzo bogatej treści. Spieszcie się z zakupami.

Rewizje wśród esperantystów W ostatnim tygodniu odbyły się rewizje wśród członków stow. esperanckiego „Laboro” (Praca). Pomimo skrupulatnej rewizji nic nie znaleziono. Podobne występy publiczne są dalszym ciągiem reakcyjnego wiatru jaki zapanował u góry.

Na każdym kroku wchodzi się nieprawomyślności i gwałci się swobody obywatelskie zawarowane konstytucją.

Esperantysty łódzcy zwrócili się do posłów o interwencję.

Tak być powinno. Aktualna od kilkunastu dni sprawa zamiaru poczynienia przez rząd zakupu w Anglii sukna dla umundurowania armii polskiej została ostatecznie zdecydowana korzystnie dla przemysłu polskiego. I zupełnie słusznie. Bo jakto, w tym czasie, gdy u nas jest bezrobocie, gdy fabryki pracują po 2—3 dni w tygodniu, rząd chciał sprowadzać materiały z Anglii. Opinia społeczna zwyciężyła.

Słynny pan Bryl przegrał. Głośna była w ubiegłym roku przed wyborami do Sejmu sprawa ówczesnego „obecnego” posła Jana Bryla (niedoszłego, a wiecznego kandydata na ministra) należącego do „Piasta” (Witos), któremu ówczesny kolega partyjny dr. Jampolski, redaktor „Kurjera Lwowskiego” publicznie zarzucił cały szereg czynów karygodnych. Bryl początkowo groził procesami karnymi, lecz ostatecznie w tych dniach „sąd obywatelski” orzekł, że zarzuty, stawiane Brylowi przez Jampolskiego są zupełnie słuszne.

TEATR POPULARNY.

W bieżącym tygodniu Teatr Popularny (Ogrodowa 18) wystawił „Grube Ryby” komedię w 3 aktach Michała Bałuckiego. Dobra ta satyra na stosunki drobniemiejszczyńskie z przed kilkunastu lat jest jeszcze i dziś aktualną, oraz bardzo dobrą wystawą spowodowała to, że widownia jest stale przepelniona.

„Grube Ryby” idą do soboty.

W sobotę po południu przedstawienie dla młodzieży.

W sobotę wieczorem pogodna komedia Bałuckiego „Grube ryby”.

W niedzielę po poł. „Głośna Sprawa”.

W niedzielę wieczorem „Grube Ryby”.

We wtorek premiera 4-o aktowej sztuki „Hajduczek”, podług powieści H. Sienkiewicza „Pan Wołodyjowski”.

Hajduczek pozostaje na afiszu przez cały tydzień.

Na własną zecernię złożyli:

W sekretarjacie: Tow. Zródelski 100 tysięcy, tow. Słowiński 100,000, t. Szwarz M. 100,000, t. Kowalski 50,000, t. Bilski 50,000, t. Rapalski 100,000. Od tow. Woźniaka a conto listy składek 600,000, tow. Milczarek a conto listy składek 150,000, tow. Augustyniak 200,000, dzielnica Lewa a conto listy składek 1,400,000, t. Bitner Bronisław 100,000.

W Administracji: Tow. Jerzmanowski Feliks 50,000, tow. Szalewicz 7,500, t. Jędrzejczak Stan. 50,000, t. Dutrich Roman 100,000, t. Ziółkowski a conto listy tramwajarzy dalsze 500,000, t. Witczak Michał 20,000, t. Kurtosiński Józef 150,000, tow. Ziółkowski dalsze a conto tramw. 300,000, t. Stępczyński Lucjan 100,000. Ob. Bawarski 100,000, tow. Ziółkowski a conto listy tramwajarzy dalsze 250,000, tow. Kamiński Stanisław 50,000. Majster salowy 50,000, Kalkusińska 100,000, Kamińska Wanda 100,000 Razem 1,927,500.

(Dalszy ciąg nastąpi).

Na Robotniczy Wydział Wychowania Dziecka i Opieki nad nim. Pracownicy Wydziału prezydjalnego Magistratu m. Łodzi 100,000.

Ostrożnie przy zakupie obcasów gumowych „BERSON”



Rej. marką-ochronną

W ostatnich czasach pojawiające się **naśladownicztwa** naszego pod względem jakości i trwałości niedoścignionego prawdziwego **obcasa gumowego „Berson”**, zmuszają nas do skłonienia P. T. Publiczności, by przy zakupie obcasów gumowych „Berson” zwracała baczniejszą uwagę, oraz by stanowczo odrzucała wszelkie inne wyroby, które swym podobieństwem w wykonaniu obliczone są na wprowadzenie w błąd Publiczności.

Każdy prawdziwy obcas gumowy „BERSON” musi być zaopatrzony



wedle niniejszej ryciny.

D. Prybulski

powrócił

Choroby skórne, włosów, weneryczne, moczopłciowe (niemoce płciowa). Leczenie światłem (lampa Kwarцова), promieniami Roentgena.

od 9 — 1 i od 4 — do 8.
Dla pań od 4 — 5.

Zawadzka 1.

Starszy felczer

JÓZEF ABRAMOWICZ

ŁÓDŹ.

Dzielna № 5.



KUNEROL

Przewyborny Tłuszcz Roślinny

zawiera 100% czystego tłuszczu z orzechów kokosowych.

Przedstawicielstwo: S. GOLDBERG i M. BLUMCWEIG, ŁÓDŹ.
Piotrkowska 41.

Kto dba o rozwój prasy robotniczej, opłaca bez żadnej zwłoki prenumeratę. □ □ □ □ □ □ □ □

..... T. U. R.
Towarzystwo Uniwersytetu Robotniczego
— w Łodzi.

W niedzielę, dnia 28 b. m. o godzinie 5-ej po południu w Sali Towarzystwa Miłośników Muzyki (Traugutta Nr. 1, gmach Grand-Hotelu) odbędzie się

UROCZYSTA AKADEMJA

związana z rozpoczęciem działalności Towarzystwa Uniwersytetu Robotniczego w Łodzi, na które uprzejmie zaprasza słuchaczy, sympatyków i przyjaciół

ZARZĄD.

Śpiewnik Robotniczy

do nabycia w administracji „Łodzianina”,
Piotrkowska 83. Cena 10,000.— Mk.

SPRZEDAWCY i roznosiciele

mogą się zgłosić do Administracji „Łodzianina”, ul. Piotrkowska 83.

Program P. P. S.

do nabycia w administracji „Łodzianina”,
Piotrkowska 83. Cena 10,000.— Mk.

Zaległości obliczane są według cen, obowiązujących w dniu płacenia. Kolporterzy nie mogą przyjmować cenniejszych.

Ceny ogłoszeń: Miejscowe: Drobne, za wyraz mk. 1:00 (najmniej 10000). Dla poszukujących pracy i o zagubionych dokumentach za wyraz 200 mk. Zwyczajne: Za milim. jednołamowy 2000 mk. (str. 5 lam.), komunikaty i nekrologi po 3000 mk. (strona 3 lam.) Nadesłane: przed tekstem lub w tekście 4000. Zamieśc. o 50 proc. i zagr.o 100 proc. drożej, za wiersz wysokości milimetra

Redaktor odpow. Al. Nowakowski.

Druk Jana Barnnowskiego. Łódź, Piotrkowska 109

Wydawca: Łódzki O.K.R.P.P.S.